



Urquijo, jeden z największych finansistów Hiszpanji i Fernan do Primo de Rivera, bratanka generała.

LOS DOMINIKANÓW HISZPAŃSKICH

Z Barcelony donoszą, że sześciu dominikanów należących do klasztorów św. Gerwardego i św. Hilarego, w tem dwóch profesorów rzymskiego kolegium Angelicum, zostało w okrutny sposób zamordowanych. Z pozostałych 800 zakonników tego zgromadzenia w Hiszpanji część przebywa w kraju w rozproszeniu, część ukryła się. Znany kaznodzieja Ludwik Urbano więziony jest w Walencji a o. Józef Gafo były członek kortezów, w Madrycie.

33 BRACI SZKOLNYCH W HISZPANJI ZAMORDOWANYCH

«Observatore Romano» zamieszcza dłuższy artykuł o aktach wandalizmu i okrucieństwa w Hiszpanji. Jak się okazuje, od początku wojny domowej 33 członków zgromadzenia Braci Szkolnych zostało zamordowanych.

Iskierki hiszpańskie

General Franco został mianowany naczelnym wodzem wojsk hiszpańskich. Ministerstwo Wojny rządu madryckiego powołało pod broń wszystkie rezerwy. Z Toledo wycofały się całkowite wojska rządowe. Nad miastem pełną władzę sprawują powstańcy. Wojska generała Franco odcinają rządowcom drogę z Madrytu do Walencji i gotują się do ataku na stolicę kraju. Powstańcy poczynili już wszelkie przygotowania do przpuszczenia ataku na Malagę. Varella, generał wojsk powstańczych zajął Villavieja, miejscowość strategiczną 18 kilometrów od Toledo. W Madrycie panują ruchy. Powstańcy atakują stolicę kraju. Powstańcy zdobyli wielkiej wagi punkty strategiczne Cortes da Fronteira i Gimena da Fronteira. Dzięki temu zwycięstwu droga z Algeiras do Ronda stoi otworem. Rząd madrycki ogłosił powszechną mobilizację, zaciągając do obrony stolicy kobiety i dzieci. Na mocy dekretu rządu madryckiego dobra uczestników rewolucji po stronie powstańców mają być skonfiskowane. Front ludowy w Walencji skazał na karę śmierci 20 żołnierzy w tem pułkownika Manuel Ruiz, komendanta Fr. Palacios i kilku innych oficerów.

Z Brazylii

NOWI DOWÓDCY OKRĘGÓW WOJSKOWYCH Z Rio donoszą, że prezydent Republiki podpisał dekrety na mocy których zostali zwolnieni generałowie brygady Manoel de Cerqueira Daltro Filho z dowództwa VIII Okręgu Wojskowego i José Meira Vasconcellos zastępca szefa głównego sztabu wojskowego; nowe nominacje otrzymali generał brygady José Meira de Vasconcellos na dowódcę VIII Okręgu Wojskowego; generał brygady Julio Caetano Ortha Barbosa na zastępcę szefa głównego sztabu wojskowego i generał brygady Manoel de Cerqueira Daltro Filho został zamianowany dyrektorem inżynierii wojskowej.

W ALAGOAS GRASUJĄ BANDYCI Ze stolicy stanu Alagoas,

Poświęcenie nowego kościoła na kolonii Santa Candida

W niedzielę, dnia 11-go b. m. odbyło się na Santa Candida poświęcenie nowego kościoła przez Jego Ekszellencję Ks. Arcybiskupa Atílio E. da Rocha z Kurytyby Program uroczystości następujący: O godzinie 9-tej rano przyjechał Ks. Arcybiskup i zaraz potem poświęcenie kościoła. Następnie Msza św. w nowym kościele i kazanie Ks. Arcybiskupa. Po Mszy św. Ks. Arcybiskup udzielał będzie Sakramenta Bierzmowania. Po uroczystościach kościelnych festa parafialna w dniu drzew na terenach parafjalnych. Będzie szarasko, lailão, kolo szczęśliwa itd. Zapraszamy serdecznie naszych przyjaciół i rodaków z Kurytyby i sąsiednich kolonii na naszą uroczystość.

miasta Macaio donoszą, że silna grupa bandytów napadła na miasto Piranhas, ażeby obrabować mieszkańców. Bandydci poprzecinali połączenia telegraficzne, ażeby władze nie mogły prosić o pomoc policji innych miast. Opór bandytców stawiała policja miejscowa i ludność. Mimo to bandyci, czując się na siłach, rozpoczęli długą i zaciętą walkę, w której zginęło dwie osoby miejscowe, jeden bandyta; a drugi otrzymał ciężkie rany.

Paraná

UPADAJĄCY PINJOR ZABIE DZIEWCZYŃKĘ W miejscowości «Cotinha», pod Barreirinha, na szkrzcie rolnika Stefana Prudto, w czasie ścinania pinjorów 6 letnia dziewczynka Iracema zbliżyła się nieostrożnie do miejsca, gdzie Stefan Prudto i Antoni Tytoń podcinali właśnie wysokiego pinjora. Rębnicy zajęci pracą nie zauważyli niebezpieczeństwa, jakie grozi dziewczynce, która, widząc że drzewo się wali, zaczęła biec ku nim. Upadający pinjor przygwoził konarami dziewczynkę, zabijając ją na miejscu.

KURYTYBA

FAKULTET MEDYCYNY Z Rio donoszą, że dnia 30-go września na posiedzeniu senatu pod przewodnictwem senatora Pacheco de Oliveira pośród wielu wniesionych projektów, zatwierdzono fakultet medycyny parański, nadając mu prawa federalne. Projekt ten wniósł senator Antonio Jorge Machado Lima. Z tą chwilą fakultet medycyny w Kurytybie staje narówni z innymi fakultetami medycznymi z prawami federalnymi na terenie Brazylii.

„O ESTADO“

Nowy dziennik w Kurytybie Z dnem 1 b. m. ujrzał światło dzienne organ partji Socjal-Demokratycznej (Partido Social Democratico) «O Estado», wychodzący w Kurytybie. Nowy dziennik wita całą prasę brazylijską i parańską. Gubernator Manoel Ribas na pierwszej stronie zamieszcza gorące życzenia, by «O Estado» jako organ partji Socjal-Demokratycznej, był wyrazicielem jej myśli i służył dobru Parany.

Dziennik «O Estado» obsługiwany przez agencje Havasa i United Press, wybijają się na pierwsze miejsce prasy parańskiej.

Pierwszy numer ukazał się w objętości 16 stron, co jest dowodem, że dziennik ten od razu staje w szeregi najpoważniejszych gazet Brazylii.

Redakcja «Ludu» nowemu dziennikowi «O Estado», przesyła swe najgorętsze życzenia.

ZDERZENIE

Na skrzyżowaniu ulicy 24 de Maio z Silva Jardim tramwaj nr. 108 z linii Portão-Praca Tiradentes, zaczęła auto ciężarowe należące do fabryki wyrobów mięsnych Jerzego Bona.

Rio Grande do Sul

FALSZYWE BANKNOTY Z Porto Alegre donoszą, że

policja wpadła na trop szajki puszczającej w obieg fałszywe banknoty; banknoty te są podobne ze zwykłych 10\$ i 20\$ na 100\$ i 200\$. Policja uwięziła, w związku z tem, p. Jana Gomesa de Camacho, urzędnika Kompanji de Agricultura, Imigração e Colonização z S. Paulo; w jego posiadaniu znaleziono podobne banknoty, ten jednakże twierdzi, że otrzymał je z Banco do Brasil. Ażeby wyświecić zagadkę, policja prowadzi śledztwo.

STRASZNY POŻAR

W miejscowości Bom Retiro, w municypjum Cruzeiro do Sul, niejaki Jan Minchen i jego małżonka, powracając pewnego dnia do domu, ostupieli, widząc zamiast swej chaty, tylko zgłiszczkę; podczas ich nieobecności wybuchł w ich mieszkaniu pożar; znajdowało się tam dwoje małych dzieci; zginęły one w ogniu; również państwa ognia stały się oszczędności gospodarzy w wysokości 22.000\$000, które były schowane w domu. Nic dziwnego, że Minchena wie, na widok strasznego nie szczęścia popadli w obłąkanie.

W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLII

Do São Paulo nadeszły z Rio de Janeiro dwa samoloty typu «M 7», zbudowane z materjału krajowego. W Rio odbywa się III. Krajowy Kongres Kobiet. Prezydentowi Republiki przedstawiono do zatwierdzenia prawa nakazującego śpiewanie hymnu narodowego w szkołach i zakładach naukowych.

Na linii kolejowej Central do Brasil, w pobliżu stacji Laur Muller, pociąg pospieszny jadący z Santa Cruz zszepił o tylny wagon podmiejskiego pociągu; w wypadku odniosła rany ośmiu pasażerów.

Władze brazylijskie skazały na wydalenie, jako osobników zagrażających spokojowi publicznemu niejakiemu Robertowi Walaszka, austriacki, Józefa Franzera, włocho, oraz Jośka i Hermana Schefstejnów, narodowości polskiej; ci ostatni są oskarżeni o uprawnianie nierządu.

Wiadomości z Polski

W dniu 6-ym września r. b. odbyły się w Kartuzach — po raz pierwszy — obchody «Dożynek Kaszubskich», zorganizowanych przez Powiatowe Towarzystwo Rolnicze. Protektorat nad dożynkami objął wojewoda pomorski, min. Raazkiewicz.

Według ostatnich obliczeń w 20 osiedlach przybrzeżnych ludność rybackiej jest 5.218 osób, z których 1.308 mogą być uprawiać rybołówstwo stale, a 422 osoby — sezonowo. Rybacy posiadają 146 kutry — motorowce rybackie, 28 motorowych łodzi rybackich i 603 łodzie żaglowe.

W lipcu r. b. data się zauważyła lekka zwiększona produkcja w przemyśle naftowym, a w

związku z tem, pewne polepszenie sytuacji tego przemysłu. Ropy wydobyto 4.242 cysterny; kopalińskich w lipcu było 774, przyczem robotników, zatrudnionych było 9.278. Rafinerie olejów mineralnych przerobiły w lipcu 4.335 cystern ropy, z której otrzymano 4.035 cystern różnych produktów naftowych. Zbyt w kraju różnych produktów naftowych wyniósł 2.331 cystern. Również eksport w lipcu w porównaniu do czerwca wzrósł o 289 cystern. Zapasy ropy w rafineriach spadły w ciągu lipca z 3.471 cystern do 3.280 cystern.

W akcji fundowania samolotów biorą udział miasta, gminy, przemysł oraz instytucje. Ofiarność Śląska na lotnictwo kroczy w pierwszym szeregu wśród innych dzielnic Polski. Dotychczas na Śląsku zadeklarowano kupno 54 samolotów i jednego szybowca oraz pewne kwoty pieniężne, za które można będzie nabyć kilka samolotów.

W Bydgoszczy wybuchł wielki pożar w przemysłowym młynie. Pomimo wysiłków wszystkich miejscowych straży pożarowych oraz wojska, pożar ogarnął wszystkie kondygnacje trzypiętrowego gmachu i młyn, którego wartość przekracza milion złotych. — nie udało się ocalić.

Legat Ojca Świętego, ks. kardynał Marmaggi, został przyjęty na uroczystej audiencji przez Prezydenta Rappilę na Zamku. W czasie audiencji, która trwała czas dłuższy, ks. kardynał z poleceń i w imieniu Ojca Świętego udzielił Panu Prezydentowi specjalnego błogosławieństwa.

W czasie huraganowej burzy, jaka przeszła nad morzem polskim, uległ uszkodzeniu duży kuter motorowy rybaków helskich, który morze wyrzuciło na ląd. Kuter jest jednak zupełnie nieuszkodzony i obecnie rybacy przekopują specjalny kanał, by go ściągnąć na morze.

Dzięki wysiłkom Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie buduje się gmach Instytutu balneologicznego, wspaniały model którego wystawiono na wystawie turystyczno-uzdrowiskowej w Krakowie. Gmach Instytutu będzie już w połowie grudnia najzupełniej wykończony i będzie posiadał najnowocześniejsze urządzenia lecznicze i techniczne. Z początkiem przyszłego sezonu kąpielowego, Instytut balneologiczny rozpoczął już swą działalność.

W ostatnich dwóch tygodniach w łódzkim przemyśle (każdem nastąpiła pewna poprawa sytuacji), widocznym objawem której jest w pierwszym rzędzie wzrost uruchomienia w zakładach, wynoszący obecnie około 60 proc. i przewidywany jest w najbliższych dwóch tygodniach do 100 proc. Jest to rezultat zwiększonej produkcji szmowej w przemyśle nakładowym.



Piotr Błaszczak

po ciężkiej operacji w szpitalu św. Rocha w Getulio Vargas, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20 września. Zmarły liczył 40 lat, osierocił żonę i siedmiorgo dzieci małoletnich. Zmarły był zięciem p. Franciszka Stawieńskiego, agenta pocztowego w Getulio Vargas. Ciężki był wielką sympatją w Nova Polonia (dawnie Rio de Peixoto). Był czynnym i bardzo gorliwym członkiem T-wa M. J. Piłsudskiego w Sede, Pogrzeb odbył się 21 b. m. wraz z mszą św. i oficjami, przy masowym udziale ludności. Odklesta T-wa wykonała marsz żałobny. Wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią przysługę Sp. Piotrowi, składam serdeczne „Bóg zapłać”. Prakseda Błaszczak Nova Polonia, Boa Vista do Erechim Rio Grande do Sul.



S. p. prof. Jan Klidzio

Od Przew. Kolegja Dalekana Jana Wróble, proboszcza z Guarany otrzymujemy następujący krótki telegram:

«Profesor Jan Klidzio został w barbarzyński sposób zamordowany».

Smutna ta wiadomość wywołała w Kolonii Polskiej głęboki żal; szkolnictwo polskie straciło młodą, energiczną a zdolną siłę nauczycielską.

S. p. Jan Klidzio pochodził z Guarany, kolonii Botocudo, liczył około 33 lata kształcił się przez 7 lat w Seminarjum w S. Leopoldo następnie w 1925 w Kurytybie przeszedł kursa handlu i buchalterji p. Matynowskiego, ukończył Escola Pratica do Commercio oraz w 1928 r. brał udział w kursach społecznych. W czasie swych studiów kurytybskich s. p. Klidzio pracował w Sekretariacie Związku Tow. Oświaty oraz w Redakcji «Ludu» wreszcie pozostawiając po sobie wspomnienie człowieka znanego, solidnego, pracowitego i religijnego. Od r. 1928 s. p. Klidzio pracował jako profesor w Guarany. Właśnie z chwilą uruchomienia Kolegium guaranteeskiego zmarły miał być jego kierownikiem i profesorem, niesłaby zbrodnioza ręka targnęła się na życie szanowanego Rodaka.

Rodzicom Zmarłego, oraz tym wszystkim, którzy przez tragiczną śmierć s. p. Jana Klidzia poniosła stratę, Redakcja «Ludu» wyraża głębokie współczucie.

W SPRAWIE POLEMIKI PRASOWEJ O ZBIÓRCE NA «DAR POLONJI»

W związku z obustronną polemiką prasową, prowadzoną na łamach piśm w sprawie Komitetu Zbiórki na «Dar Polonii» odbiegającą od stanu faktycznego i dezorientującą opinię społeczną, niniejszym komunikujemy, iż do czasu ukazania się oficjalnego komunikatu Zarządu C. Z. P., który zostanie podany do wiadomości publicznej w najbliższym czasie, wszelka dyskusja nad celowością tej sprawy, utrudnia pracę likwidacyjną i szkodzi interesom wychodźstwa polskiego w Brazylii.

Wcześniejszą likwidacją tej sprawy była niemożliwa, ponieważ był Komitet Zbiórki na «Dar Polonii» nie dostarczył C. Z. P. danych oświadczeń do 274 list, znajdujących się w obiegu. Dla wyjaśnienia tej kwestji, rozestano imiennie około 300 zwładowców z wezwaniem do nadania pustych ewentualnie wypełnionych list z pieniędzmi, na które do dnia dzisiejszego wpłynęło zaledwie 15 odpowiedzi.

Zarząd C. Z. P.

SPRAWA SIĘ WYJASNIA

Do Zarządu Junaka N. 1. My niżej podpisani, członkowie czynni Junaka, składamy protest przeciw oświadczeniu Junaka N. 1. w sprawie p. J. Ficińskiego, ogłoszonym w nr. 89 Gazety Polskiej, powodując ten nasz krok następującymi faktami: 1) Oświadczenie było podpisane przez prezesa i sekretarza T-ów warszawską i ogłoszone w imieniu wszystkich członków Junaka N. 1. bez zawiadomienia i zgody, ani ich zgody, co mogło być osiągnięte jedynie przez nadzwyczajne Walne Zebranie, które nie zostało zwołane. 2) My jako młodzież sportowa nie mamy prawa rzucić lekkomyślnie polepszenia w sprawie nie wywołanej należąco, będącej w toku, a dotyczącej osobistej dawnego i szanowanego członka Junaka.

Władysław Lachowski, Piotr Groszewicz, Franciszek L. Sypulski, Juliusz Groszewicz, Bernard Groszewicz, Feliks Pocztański, Jan K. Lachowski, Duszczak M., Józef Jęzorowski, Edward Lewiński, Jerzy Tymfiński, Stanisław Bodaczny, Franciszek Stempora.

Baczność Czytelniku!

Składnica «Oświaty» otrzymała ostatnio z Polski: Małe Kantyczki, najnowsze wydanie Zbiór napiekniejszych Koled i Pastorałek, 58\$000 wa egz. z przesyłką Splewniki Kościelne z nutami Ks. Śledzieckiego po 18\$000 Splewniki Kościelne bez nut Ks. Śledzieckiego — po 11\$000 Kantyczki — Ks. Śledzieckiego — 85\$000 — Ks. Śledzieckiego — 4\$000

WAŻNE DLA NAUCZYCIELI, SZKÓŁ I ZESPOŁÓW CHÓRALNYCH!

Wyszedł z druku nakładem Składnicy Oświatowej Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Polskich w Brazylii

Spiewnik „Nasze Pieśni“ zawierający około 150 pieśni ujętych w 5 działów: 1) Dział przed-szkolny, 2) Dział szkolny, 3) Dział patriotyczny, 5) Dział religijno-kolendowy.

Espirito Santo

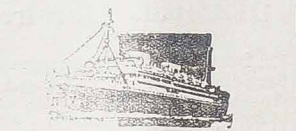
45 TYSIĘCY HA. ZIEMI DLA POLSKICH OSADNIKÓW
Rząd Stanu Espirito Santo przydzielił nowe ziemie dla kolonizacji polskiej.

Na zabawach rodzinnych podawajcie gościom smaczne i wyborowe trunki jak: CHOPS CRUZEIRO, CRUZEIRO PILSEN, PRECIOSA, GAZOSAS CRUZEIRO

O K A Z J A !

Jest do sprzedania za bardzo niską cenę „bungalow“ stylu nowoczesnego, znajdujący się na narożniku placu...

Mala Real Ingleza



H. PATRIOT: 5 października do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires: Arlanza 6 października, H. Obieftain 13, Alcantara 17

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, Besarabii.

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne...

Bronisław Ostoja Roguski Adwokat
ulica Corrêa Dutra Nr. 131 Tel. 251394 — Rio de Janeiro.

GDYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A. LINJA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Table with shipping schedules: Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej: s/s „Pulaski“, s/s „Kościszko“...

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski skuteczniejszą Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.



PILNIKÓW PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
ŻADAJCIE OD WASZYCH DOSTAWCÓW TYLKO TEJ MARKI
CAVALLINHO FERNANDO ESSER & CIA. REMSCHEID-GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ

Casa de Saude „São Francisco“
DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO

GAWĘDY O WSZYSTKIEM

II.
Takie osady, aczkolwiek nieliczne, świadczą o tym, że część wylądowała na stan osadliwych w samych osadnikach, którzy wiekszość sprzedawali swoje „ulepszenia“, aże te „ulepszenia“ uległy zupełnemu pogorszeniu i nikt ich nie chciał kupić.

tu. Administracja tutejsza stała się wbrew swej woli przypuszczam, rozsądkiem złe. Przyczyna przybywających z Europy emigrantów do oglądania się we wszystkich niemal sprawach na to co rozkaże, co poradzi, co powie „pan administrator“.

nie robili tembardziej, że naprawdę nie wiedzieli co robić. Doskonałe ziemie Towarzystwa Kolonizacyjnego zalali wychodzący z Minas Geraes ale i ci nie mogli dać przykładu czy organizacji ogłoszonemu zmianą kraju kilometr polskiemu emigrantowi.

kawy, czyści i powiększa pastwiska i jestem zupełnie przekonany, że o ile nie będzie kłask elementów jak np. posuszy, w roku następnym kolonizacja nasi dojdą do doskonałych wyników pracy.

darmo; mają dwie szkoły, również zadarmo. W wydatkach ogólnych, każda osiedlona tu rodzina kosztuje już kilkanaście tysięcy milrejsów, co łatwo każdy zrozumie gdy policzy wydatki na utrzymanie administracji, lekarza i apteki, szkół, dróg i mostów i rozłoży te wydatki na poszczególne osady. (Dok. nastąpi.)

**Dra Regina Kleemann**  
Lekarz - Dentysta  
dyplomowana  
przez Uniwersytet Parański.  
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie swej specjalności najnowszymi metodami i najnowszymi aparatami.  
Ceny dostępne wszystkim.  
Konsultorium:  
Praça Tiradentes Nr. 401 nad Apteką Tiradentes.

**Apteka Tiradentes**  
Aptekarz  
**Kano Kleemann**  
Jedyna  
**POLSKA APTEKA**  
w Kurytybie.  
Największa i najtańsza w Stanie Parana.  
Curityba  
Praça Tiradentes Nr. 395  
Telefon 1084.

**Apteka Tell**  
DROGARIA  
Sigel Etzel & Cia.  
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.  
**Vermicida Tell** wróg robaków i glist.  
**Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.  
**Formento Tell** ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.  
Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

**Janina Furmaniak Schmitdinger**  
Chirurg - Dentysta  
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.  
Rua 13 de Maio 818, róg Trajano Reis.  
Mówi się po polsku.

**APTEKA HUMANITARIA - DROGARIA**  
Rua Dr. Trajano Reis N 87 - Curityba  
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.  
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

DO FARBOWANIA WSZELKICH MATERJAŁÓW UWAŻA SIE ZA NAJLEPSZE

**FARBY BAYER**

Perfumy zagianiczne  
Kosmetyki  
Pudry  
Szminki  
Brylantyny  
Pasty do zębów  
Brylantyny  
Różne wody pachnące i t. d.

La no LUHM - Rua Riachuelo 161 - CUBITYBA

**„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”**

JEDYNOLITA TRZECIA KLASA.  
Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazyliją i Argentyną.  
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI. Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela  
**P. TEOFIL G. VIDAL**  
CUBITYBA - Rua Barão Rio Branco 209 - Paraná.



leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów uszu, newralgie, kolki, świeże rany i t. p.  
Lekarstwo używa się przez nacieranie.  
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

**Dr. Carlos Moreira**  
OKULISTA

Profesor fakultetu medycznego  
Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła.  
Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10-11 i od 3-5 po południu.  
Rezydencja: Visconde de Nacar 809  
Telefon 8-8-8.

**Dr. Dante Romanó**  
AKUSZER - OPERATOR

Profesor Operator Uniwersytetu.  
Były asystent szpitali berlińskich.  
Leczy syfilis, drogi moczowe; djatermja.  
Klinika dla Panien.  
Leczy sztucznie promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.  
Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.  
Praça Tiradentes 554.  
Rezydencja: Praça Senador Correia 4.

**CZEKOLADKI DOBRE I TANIE!**

**I. C. A. B.**  
Czy już spróbowaliście nowe bombony reklamowe, które wyrabia fabryka czekolad I. C. A. B. Są one smaczne i kosztują tylko 10\$000 kilo. Odwiedźcie nas a z pewnością będziecie zadowoleni z naszych wyrobów.  
**BOMBONIERE I. C. A. B.**  
Rua 15 de Novembro 335.

**Bank Francusko - Włoski**  
na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW  
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILJONÓW  
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU  
FILJE: Brazylija: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curityba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.  
ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé.  
CHILE: Santiago - Valparaiso.  
COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá.  
URUGUAY: Montevideo.  
Adresujcie wprost do Filij w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do tej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaaguá.

Słynne lekarstwo **HAEMATOGEN D-RA HOMMELA**



rozpowszechnione na całym świecie już od 95 lat działa znakomicie przeciw: Anemji, Sklerozie, Suchotom, Malarji - Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulom, astenji i t. d.  
lekarstwo  
**Haematogen**  
D-RA HOMMELA  
działa zawsze z zupełnym skutkiem.

**TERAZ...!** Żądajcie w każdej restauracji i wogóle wszędzie najsmaczniejsze i najzdrowsze piwa **„IMPERIAL”** lub **„PILSEN NACIONAL”**  
z największego Browaru **„ATLANTYKA”** w Kurytybie przy ulicy **IGUASSU** Nr. 153. - Telefon: 790 lub 791.

Jerzy Kosowski  
**SZYBS. Nr. 4.**

Wracali do domu w znakomitym nastroju. Janka była tak szczęśliwa, że też zapagnęła zrobić ojcu przyjemność i zapytała: — Tata, a piwa nie napilibyście się?  
— No... możnaby... — zdecydował niby bez zapału ojciec.  
Wesził do szynku i uszedł przy drzwiach. Jaracz kazał podać Jance porcję szynki, dla siebie kawał salcesonu i dwie szklanki piwa. Siedzieli w milczeniu z wielką powagą, czekając, aż kelnerka przyniesie zamówienie, a tymczasem patrzyli po lu działach, wypielnających lokal. Byli to poważnie chłopcy, wracający po targu do domów, zapalający dokonane kupna i zamiany. Popili naprzemiennie wódkę i piwo, zagryzając obwarzankami, kupionymi w straganach na targu.  
W chwili, gdy kelnerka podawała zamówione przez Jaracza porcję i piwo, stanął w drzwiach Golmer. Stał przez chwilę patrząc po lokalu i szukając miejsca, a w końcu dopiero spojrzawszy na siedzących tuż przy drzwiach. Pozdrowił Jaracza gestem ręki, w jakim bardzo poufały sposób i podszeł śmiało:  
— Niemna miejsce... pozwólcie, panie Jaracz, że się przysiadę?  
— Bardzo proszę — podniósł się Szozepan, czując się nieco zaszczycony przez kierownika.  
Janka nie wiedziała co ma z sobą zrobić. Onieśmieliła spojrzeniem Golmera, który patrzył jej prosto w oczy i nie nawykła była do obcowania z ludźmi innej sfery, jak towarzysze ojca, czy Anka Skalaka. Nie drgnęła więc ani na chwilę, by wstać ze stołka, tylko spuściła nisko

głowę, by nie patrzeć dłużej w śmiałe oczy Golmera.  
— To pewnie wasza córka, panie Jaracz. Przedstawcie mi się włąć, — mówił kierownik, a widząc, że Jaracz nie wie, jak się do tego włąć, przedstawił się sam: — Golmer jestem.  
Dziewczyna nie wiedziała, czy ma podać rękę naścierawowi, który do niej swą dłoń wyciągnął, czy nie. Dopiero uwaga Szozepana przywróciła ją do rzeczywistości. Wstawszy szybko i niezgrabnie uścisnęła mu rękę, może zbyt mocno. I byłaby już może nie uległa dalszemu zmieszaniu, gdyby Golmer nie był powiedział prostego komplementu:  
— Każną macie córkę, panie Jaracz.  
— A ładna, chwala Bogu — kiwnął z pewną dumą ojciec, a Janka zaczerwieniła się tak, że omal jej krew z twarzy nie try snęła.  
— Nie wiem, czy pani wladomo, — mówił Golmer sładając, — że teraz będziemy z ojcem panem pracowali na tym samym szybie.  
— Siedem lat temu pracowaaliśmy też razem w Borystawiu — wrócił Jaracz, — ale ty wtedy jeszcze bardzo młoda była. Pan kierownik od tego czasu po szerokim świecie wędrował, tyś na wielką dziewczynę urósła, a ja piałego krzyżka sięgnęłam.  
Golmer zamówił dla siebie i Janki zimne mięso na kolację i kufel ciężkiego piwa. Nie patrzył teraz na Jankę, tylko słuchał Jaracza i zjadał ze smakiem. Janka zerknęła nań ukradkiem z uśmiechem i patrzyła z przyjemnością jak zmiatał z talerza kęs po kęsie, miazdząc ją

mięso zdrowymi, jak u wilka zębami. — Usta ma, jak dziewczyna — pomyślała — spojrzawszy na jego wilgotne, w łuk wykrojone wargi. Ale zaraz musiała opuścić oczy, bo Golmer sięgnął po kufel, a pijac dźwiękami tykami, rzucił na nią dziwnie badawcze spojrzenie. — I oczy ma jak ryś — pomyślała Janka, biorąc do ręki swój napoczęty kufel.  
— Jakoś nie smakuje panienice to piwo — uśmiechnął się Golmer.  
— O, owszem — uśmiechnęła się niewyraźnie dziewczyna — tylko ja nie mogę nigdy wypić całej szklanki.  
— To już od jutra zaczyna się zwozić materiał — zagadał Jaracz o robocie, nie sważając, że przerywa rozmowę młodemu.  
— A tak, Pan będzie jeszcze miał trochę wolnego czasu — odparł kierownik, — ale ja już od jutra zaczynam barówkę. Ale ten Straube, to energiczny chłop. Wszystko jest tak przygotowane, że najdalej za miesiąc wpuścimy świder w ziemię.  
— Pracowity chłop. Taklemu niech się wiedzcie.  
— A niech mu się wiedzcie, bo przy takim zawsze ludzie zarobią. I to szkoda, że Niemiec, — westchnął Jaracz.  
— Mnie to o to nie wadzi. Niech sobie będzie i chińczyk, byle płacił, co się należy i byle kopalnie w porządku prowadził.  
— On do roboty się nie mieśza. Wszystko Wieraszko robi. Straube i to na pieniądzach siedzi i byle nie musiał za dużo z banku wyciągać, to już zadowolony.  
— Tatuś — przerwała im rozmowę Janka — czas nam już chyba iść...  
— A czas — potwierdził Szozepan. Skiniął na kelnerkę i zapłacił.  
— Zapłacę i ja — rzekł Golmer. — A w której stronie mie-

szkacie, panie Jaracz? Podprowadzę was może.  
— Na dole za rzeką. Będzie może kilometr, ale na szyb będzie miał za to blisko.  
— Pójdę z wami kawalek. Na spanie wcześniej jeszcze. Wyszli razem, przyciem Golmer puścił w drzwiach Jankę przodem, czem ją znówu zawstydzili.  
— Takie z nią ceregiele robicie, panie kierowniku — mówił Jaracz, pokrywając jednak rzetelną radość — jak z jaką panią! Ona sobie ot, prosta dziewczyna, na fabryce pracuje, ojca ma wiertacza, tyle, że czytać i pisać umie. Nie wsiądźcie jej, panie.  
— Kobieta ma swoje prawa — powiedział Golmer sentencjonalnie. — Ale ja nie wiedziałem, że panienka pracuje w fabryce. A w jakiej, jeśli wiedzicie można?  
— W huće szkła.  
— Jako co? Sztifierka?  
— Nie. U nas szliferek nie ma. To męska robota. Oj, jako podawaczka, w magazynie.  
— Ale, że też wy, panie Jaracz, zarabiacie tak pięknie, a córce każeście pracować w fabryce — zdziwił się Golmer.  
— Zarabiam pięknie, jak robota jest — usprawiedliwiał się wiertacz, — ale właśnie teraz przeszło pół roku roboty nie miałem. A potem dziewczyna w domu się nudzi, bo niby co tam jest do roboty: jedna krowa i dwie lby. A tak, zarobi sobie zawsze choć na jaką kieckę, czy koszulę, ba nawet czasem na buty.  
— Rozumiem, rozumiem — patrzył z boku Golmer ciekawie na dziewczynę — ale jakbym ja miał taką córkę, to bym jej nie dał pracować w fabryce.  
— Dlaczego?  
— Babym się.  
— Czego?

— Żeby mi jej kto nie ukradł... — zażarłował kierownik.  
— Mnie nie tak łatwo ukradł — rzekła już nieco ośmielona Janka. — Jąbym sam ukradł — uśmiechnął się Golmer.  
— Ja się tam o nią nie boję — mówił ojciec, zapalając fajkę. — Chowana jest dobrze, głupia nie jest, wie co w trawie piszczy, a jak kto do niej z lapami, to i w pysk dać potrafi. Nierazem se tak myślał, dlaczego mi Pan Bóg nie dał syna, ale jakim raz uwidział, jak jedne go parobka strzeliła w gębę, to se pomyślał, że i syn nie zrobiłby tego lepiej.  
— Dobrze wiedzcie — zaśmiał się głośno naścieraw, pokazując wszystkie zęby. — Będą uważali.  
— Pana to nie czeka — rzekł z pewnym poohlebstwem w głosie ojciec. — Pan jest całkiem bywały i polityczny. Pan wie, jak, kiedy, z kim i co!  
— A zamaż panienka się nie wybierze? — odwrócił nieco temat Golmer.  
— Jeszcze ma czas — odpowiedział za córkę Jaracz. — Choć, gdyby chciała, to mogłaby wyjść i zaraz. Jest kilku takich, co by nie byli od tego.  
— No, wierzcie, wierzcie — rzekł z akcentem komplementu bywałec. W tej pogwarce nie spostrzegł się, że doszł do mostu. Tu pożegnał ich Golmer i wrócił ku miastu, bo mieszkał jeszcze w hotelu, a Szozepan z córką poszli ku domowi. Janka szła nieco przodem, jakby nie chciała, by ojciec widział, jakim rumieńcem pokrył się jej policzek przy pożegnaniu z młodym kierownikiem. Jaracz nadązał za nią i spoglądał na zachodzące słońce, oblewające rudym blaskiem czarne odropy naliwowej wleki, wyrastające strzeliście ponad kępy drzew, rozlane tu i owdzie po przedwleżynach pagórkach. (C. d. n.)